

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Geny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct
Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Gawła op.
Jutro: Zuecyny.
Pojutrze: Łukasza ewang.

Grecko-katolickie:
Jeroftęja Jep.
Charytyny.
Ftomy ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, stonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 6 g. 27 m
Zachód „ o 5 g. 02 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Bank krajowy.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy, że Wydział krajowy wezwał Radę nadzorczą banku krajowego do zbadania potrzeby i postawienia wniosków odpowiednich ku zreorganizowaniu dyrekcji tegoż banku.

Zadanie to ułatwiła znacznie rezygnacja, którą p. Antoni Wrotnowski wniósł następnie z posady pierwszego dyrektora.

Rezygnację tą przyjęto, pozostawiając panu Wrotnowskiemu do woli, urzędować do 31. marca 1888.

Chodziło teraz o pozyskanie na jego miejsce człowieka, któryby dorósł zadaniu. Słyszymy, że na wezwanie sfer dotyczących przybył do Lwowa p. Domaszewski z Wiednia, i że rokowania z nim są już tak jak ukończone.

W osobie p. Domaszewskiego instytucja nasza krajowa pozyska siłę, w całym znaczeniu tego słowa fachową z gwarancją pomyślnego, bo jednolicie dobrego działania w interesie rozwoju banku krajowego.

Idąc dalej w sprawie reorganizacji kierownictwa banku, Rada nadzorcza uchwaliła nową instrukcję dla dyrekcji, tudzież przepisy o udzielaniu pożyczek w obligacjach komunalnych II. emisji.

Obligacje te będą wydawane w czterech serjach po 100, 500, 1000 i 2000 zł., i będą przynosić po 5 proc. od nominalnej wartości. Każda obligacja ma być wycofaną z obiegu najprędzej do lat 40 od daty wystawienia, a na umorzenie ich będą służyć wszystkie spłaty na kapitał, czynione przez dłużników gotowizną w ciągu jednego półrocza. Po upływie półrocza, w 6 miesięcy Bank krajowy będzie obowiązany wycofać z obiegu taką ilość obligacji II. emisji, jaką reprezentuje kwota, w temże półroczu przez dłużników na kapitał gotowizną spłacona.

Pożyczki komunalne udzielane będą na czworokrotny termin: na lat 39 1/2, przy półrocznej spłacie na procent i amortyzację po 2-9 proc., na lat 29 1/2, przy spłacie po 3.25 proc., na lat 19 1/2 przy spłacie po 4 proc. i na lat 10 przy spłacie półrocznej na procent i amortyzację po 6-5 procent.

Tylko powiaty i miasta rządzące się własnymi statutami będą mogły zaciągać pożyczki na 39 1/2 lat, inne zaś miasta tylko na trzy krótsze terminy, a gminy wiejskie tylko na 19 1/2 lub 10 lat.

Zresztą przepisy wzmiankowane zawierają szczegółowe postanowienia co do wyjednywania pożyczek, podejmowania ich i spłacania.

Wiadomości z Królestwa.

Warszawa 12. paźdz. Koszta utrzymania szpitali warszawskich wynosiły w latach 1870—85 o 2,193.067 rs. 73 kop. więcej, niż w latach 1854—69; pomimo, iż leczono o 7812 chorych mniej, a ceny artykułów spożywczych z lat 1854 i 1884 przemawiają za sumą nie tylko nie wyższą od wydatków z lat 1854—69, ale co najmniej o jakie 15 proc. niższą; bo i tu leży ciężkość sprawy, w latach 1870—85 skradziono bezpośrednio 1,396.502 rs. 72 kop., pośrednio 659.000 rs., czyli razem 2,055.502 rs. 72 kop.

Kradzież publicznego grosza nie jest bynajmniej nowością w Rosji. Lecz dotychczas okra-

dano banki i kasy państwowe. Erę systematycznego przez lat 15 okradania chorych i kalek zainaugurował Wasilij Wasiljewicz Wilujew, kurator szpitala Dzieciątka Jezus, a zarazem samowładny pan, nie podlegający żadnej kontroli nad funduszami wszelkich instytucyj dobroczynnych w Warszawie.

Podczas wczorajszej uczty w ruskim klubie, wznoszono zdrowie nowego prezesa komitetu cenzury, rzeczywistego radcy stanu Jankulio. Dotychczasowy prezes cenzury Ryżow, bynajmniej nie odznaczał się nadzwyczajną uprzejmością lub wyrozumieniem w obec prasy naszej, ale ostatecznie w przebiegu stosunkowo dość długiego urzędowania wżył się i poznał tutejsze stosunki. O nowym cenzorze wiadomo tylko, że pracował dotychczas w kancelarji general-gubernatora, i że liczy się do grona najściślejszych przyjaciół Marji Andrejewny.

Mówiąc o cenzorach, nie sposób pominąć mi najnowszego rozporządzenia cenzury, rozesłanego w dniach ostatnich do redakcji pism tutejszych. Wedle tego rozporządzenia, od dnia dzisiejszego książę Ferdynand nie jest księciem bułgarskim (naturalnie w pismach warszawskich), lecz tylko księciem Koburgskim, bo książę Ferdynand uchodzi za uzurpatora. A dalej pisać należy wprawdzie państwo rosyjskie, ale pod żadnym warunkiem nie wolno nazywać naród, język etc. rosyjskim, lecz jedynie ruskim. Wreszcie w sprawozdaniach handlowych wszelkie dotychczas używane miary i wagi, jak np. korce etc., zamienić należy na rosyjskie, na czetwiercie etc.

Dwa pierwsze rozporządzenia wzbudzić jedynie są w stanie uśmiech politowania; trzecie natomiast jest po prostu szkodliwą, utrudniającą z jednej strony pracę redakcyjną, a nie przyczyniającą się z drugiej bynajmniej do wygody publiczności, jakoteż handlujących.

Z gimnazjum w Płocku władza szkolna wydalila trzynastu uczniów z siódmej i ósmej klasy za to, że zbiorowemi siłami zakupywali książki polskie i czytawali takowe. Biedne chłopcy, nie mając od władzy żadnej książki w języku ojczystym, składali swe oszczędności na kupno i uformowali pewien zbiorek, z którego wspólnie korzystali w chwilach wolnych od pracy szkolnej. Biblioteczka ta istniała już około dziesięciu lat i składała się z samych dozwolonych przez tutejszą cenzurę książek wybitnych polskich autorów.

Fakt to wysoce tragiczny. Trzynastu kończących szkołę młodzieńców pozbawiają przytulku w szkole, pozbawiają niejednego z nich na całe życie dojścia do upragnionego celu, za to, że pragnęli znać własny język, że zamiast birbantki, zajmowali się czytaniem.

Owa „zbrodnia“ młodzieży płockiej doszła do wiadomości władzy w skutek denuncjacji jednego z uczniów tegoż gimnazjum, który wydal towarzyszy. Jest to Neumark. Zresztą i on został wydalony ze szkoły.

Czy za czasów, gdy szkoły były polskie, słyszał kto o podobnym zepsuciu wśród młodzieży, o takich denuncjacjach? Neumark — to owoc rosyjskiej opieki, opieki tych nasyłanych na nauczycieli diejatieli, w charakterze których wiele można znaleźć, ale pewno ani odrobiny tego, co się u nas uczciwością i szlachetnością nazywa.

W ogóle w rzeczach wychowania publicznego dzieją się nietylko w Królestwie, ale w całym carstwie rzeczy niesłychane. Wszystkie środki i

zmiany, ordynowane za terażniejszego ministra oświecenia Delianowa, dowodzą jakiegoś zagmatwania umysłowego w ministerstwie, dowodzą wsteczności i srogięgo oglupienia. Nawet najpokorniejsze względem rządu gazety, podniosły głos oburzenia przeciwko tej gospodarce ministra, zmierzającej bez obsłonek do tego, aby państwo miało jak najmniej wśród ludności inteligencji. System przyjmowania do szkół zmieniają w jakąś chińską kastowość, w uniwersytetach określają liczbę miejsc, bez motywów pozwalają ze szkoły usuwać nawet najlepszego ucznia lub studenta, jeśli jest podejrzany o nieblagonadzieźność.

Listy z kraju.

Tarnów 14. paźdz. (Pożar). Wczoraj o godzinie 11. rano nawiedzono zostało nasze miasto znowu pożarem, a to na dzielnicy, gdzie się same magazyny, składy pak, słomy i jaj znajdują tj. przy ul. Szpitalnej w domu Mojżesza Rubina. Z powodu nagromadzonej na strychach słomy i próżnych pak, ogień w okamgnieniu zajął trzy oficyny w podwórzu tej realności tak, że niemożliwym się okazało stłumienie jego i ratunek pierwszy skierowano tylko do przecięcia i zlokalizowania pożaru, co też skutecznym zostało mimo dość znacznego wiatru. Następnie z wielkiem wysileniem trzema sikawkami w przeciągu niespełna dwóch godzin stłumiono cały pożar w ten sposób, że się tylko dachy spaliły, a cały drewniany zrąb wraz z drzwiami i oknami pozostał nienaruszony. — Że pożar większych rozmiarów nie dosięgnął, zawdzięczyć należy naszemu naczelnikowi straży ochotniczej p. Jamrowiczowi i dzielnej straży, która już w tyłu wypadkach grożącego niebezpieczeństwa dała dowody niezwykłego męstwa, biegłości i znajomości rzeczy, ochraniając miasto od klęsk.

Stanisławów 14. paźdz. (Koncert). Wczoraj występowała u nas w sali kasynowej spiewaczka pna Julia Salter i wykonała: arję „Ah perfido“ Beethovena; „der Doppelgänger“ i „Wohin“ Schuberta, „Kolysankę“ Mozarta, „Freierei“ Lindblada, pieśń „do księżycy“ Mandyczewskiego i kilka pieśni Chopina. Koncert ten zgromadził w sali cały świat muzyczny Stanisławowa. Artystka, której akompaniował na fortepianie p. Biernacki, dyrektor tut. towarzystwa muzycznego, dała poznać całą siłę swego dość czystego głosu, który jednak powinna poprzeć studjami, bo bez „szkoły“ trudno zostać dobrą spiewaczką. Część instrumentalna koncertu zachwyciła naszych melomanów. Znany skrzypek pan Drucker, kierownik tut. towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, złożył jedną z wielu cudownych prób swego niezwykłego talentu. Odegrana na skrzypce fantazja Vieuxtempa pozyskała mu huczne oklaski i wywołania. Tak samo podobal się walc Mephisto Liszta, odegrany na fortepianie przez pannę Zalewską.

Tarnopol 14. paźdz. (Jeszcze okradzenie sklepu). Ogólna szkoda wyrządzona przez włamanie się do sklepu p. K. Sochaniewicza, wedle zrobionego dokładnego rachunku, wynosi kwotę 889 gld., dodając do tego szkody inne, jak rozbicie szyby, zepsucie drzwi, opłata telegramów poszukujących winnego itp., dotąd przedstawia się strata do wysokości 920 gld. — Podejrzane-

go o dokonanie tego czynu aresztowano, a jest nim z zawodu stolarz Wertheim. W ogóle zaś przytrzymanych podejrzanych jest około 20. Policja i żandarmerja w ciągłym ruchu.

Z izby sądowej.

Graz 10. października. (Pojedynki.) Dzisiaj odbyła się rozprawa przeciw technikom i oficerom w rezerwie Rudolfowi Maluszka z Krems, słuchaczowi praw Franciszkowi Elslerowi z Wiednia i słuchaczowi praw Wilhelmowi Kaan z Iglau o zbrodnię pojedynku, połączonego z ciężkim uszkodzeniem ciała, względnie brania w nim udziału.

Pojedynekowali się mianowicie Maluszka i Elsler, Kaan był sekundantem. Elsler został ciężko zranionym w ramię i staw łokciowy i przeleżał trzy miesiące, Maluszka odniósł trzy lekkie cięcia. Ostrożności przy pojedynku zostały zachowane, głowa jednak i łokieć nie były ochronione. Maluszka stawiał się przed sądem dobrowolnie i doniósł o wypadku władzy wojskowej, która go od odpowiedzialności uwolniła.

Wszystcy oskarżeni nie przyznają się do winy. Oskarżony sekundant Kaan wyjaśnia, że rana Elslera pochodzi z cięcia, lecz zadana została nieszczęśliwym przypadkiem przy cofnięciu pałasza do pozycji.

Po przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców sądowych trybunał uznał winnym Maluszkę przekroczenia § 335 u. k. i zasądził go na 50 złr. kary, Elslera na 10 złr. kary, a Kaana uwolnił od oskarżenia.

W powodach przyjmuje sąd walkę bronią śmiertelną, lecz kładzie „za warunek przedsięwzięcie wszelkich ostrożności“.

KRONIKA.

Epilog wycieczki Węgrów do Krakowa. Na czwartkowym posiedzeniu budapeszteńskiego magistratu deputacja, wysłana przez radę miejską do Krakowa, złożyła sprawozdanie o swych odwiedzinach w Galicji i o znakomitem przyjęciu, jakiego Węgrzy doznali, osobliwie w Krakowie i Wieliczce. Magistrat uchwalił polecić ogólnemu zgromadzeniu wydziału miejskiego zastosowanie listów dziękczynnych do burmistrzów Krakowa i Lwowa, dalej do burmistrza Wieliczki i do tamtejszej skarbowej dyrekcji salin. Wreszcie uchwalono udzielić wielkiej górniczej kasie zapomogowej kwotę 300 złr.

Towarzystwo antikosmetyczne mają podobno założyć tutejsze piękne panie. „Członkinie“ tego Towarzystwa wypowiadają wojnę nie tylko blanszowi i różowi (blanche et rouge), ale tiurniurum, oraz wszelkim piękniłdom i tym podobnym ingrediencjom. Pieniądze oszczędzone w tych wydatkach mają iść na korzyść ochronek dla biednych dzieci. Życzyłoby należało, aby

pogłoska ta nie okazała się płonną, i aby przyszłe Towarzystwo liczyło jak najwięcej członkiń.

Nabożeństwo żałobne za duszę Tadeusza Kościuszki urządzone przez młodzież polską wczoraj o godzinie 10 w kościele oo. Dominikanów, odbyło się z podniosłą uroczystością. Kościół był przepelniony szczególnie młodzieżą płci obojczy, a na chórze wykonała dwunastka śpiewacka „Echo“ mszę żałobną. Po skończonej ceremonji kościelnej rozbrzmiała świątynia potężnym „Boże coś Polskę“.

Znowu konfiskata. Zeszyt 20 dwutygodnika literackiego *Ruch* został przez ek. prokuratorję państwa skonfiskowany za ciąg dalszy „Wspomnień więźnia“ Florjana Bohdanowicza.

Szarlatani. Pomimo znacznej liczby lekarzy, na bruku naszym najspokojniej operuje sporo szarlatanów wszelkiego rodzaju. Są pomiędzy nimi obok cudownych uzdrowiaczy wszelkich dolegliwości ludzkich, jeszcze „specjaliści“ od niektórych cierpień. Nadto dzieła się oni na specjalistów miejscowych, tu osiadłych, do których zaliczyć można pewną liczbę pokątnych cyrulików posledniego gatunku i na — wędrownych. Do tych ostatnich należy jakieś indywiduum, które chodzi od domu do domu, wyszukując chorych na oczy, a tych pomiędzy ubogą ludnością zwłaszcza izraelską nigdy nie brak. Specjalista ten, jakiś żydek, godzi się najprzód od sztuki i po otrzymaniu stosownej zaliczki od ugodzonej ceny, zaczyna leczenie, które się zasadza na okładaniu oczu wręcz niemożliwymi lekarstwami. Naturalnie po kilku niefortunnych eksperymentach „specjalista“ znika, kontentuje się zaliczką. Przed kilku dniami oglądaliśmy małą pacjentkę, ofiarę tego oszustwa, R... C..... i nie wiemy, szemu się więcej dziwić, czy jego łotrostwu, czy też naiwności prostactków. Oko dziewczynki tą kuracją zostało zepsute. Fakt powyższy podajemy bez komentarzy.

Przecucie w nieszczęściu bywa niekiedy dziwnie trafne i prawdziwe. Zamieszkała w mieście naszym przy rodzinie pani H., była w środę zeszłego tygodnia przed południem w najlepszym humorze. Siadając do objady, doznała dziwnego niepokoju i gwałtownego bicia serca, a ponieważ jest osobą wiekową, chciano posłać po lekarza, obawiając się groźniejszego następstwa. Pani H. uspokoiła jednak wszystkich, zapewniając, iż jej nie grozi, pewną jest atoli, że w rodzinie wydarzyło się nieszczęście. Żartowano z nerwowego usposobienia staruszki, a na drugi dzień wszyscy zapomnieli o wypadku. Tymczasem w niedzielę nadszedł list z wieścią o śmierci brata p. H. Dzień a niemal i godzina śmierci zgadzały się najzupełniej z chwilą smutnego przecucia.

Numeracja straganów na naszych placach targowych przydałaby się bardzo. Przekupnie i przekupki pozwalają sobie coraz częściej niewłaściwego, a nawet zuchwałego obchodzenia się z publicznością, a w wypadku podobnym nie wiadomo kogo pociągać do odpowiedzialności, gdyż w jednej chwili stragan zmienia właścicieli. Wczoraj np. jedna z gospodyń doświadczyła czegoś podobnego na rynku. Poleciała przekupce odwa-

żyć masło i równocześnie wydobyla z portmonetki 1 zł. na zapłacenie. Masło ważyło 2 1/2 ft. Dla kupującej było to zawiele, prosiła więc o mniejszą osekę. Wówczas przekupka, wydzierając z ręcznika reńskiego z rąk kupującej, oświadczyła, że „naprawdę waży nie myśli“. W jednej chwili obstały stragan matki, ciotki, siostry straganiarki, a kupująca, z obawy straty towaru i pieniędzy, musiała dopłacić i wziąć odważonych 2 1/2 funta. Gdyby stragany były numerowane, jak to ma miejsce we wszystkich większych miastach, kontrola byłaby łatwiejszą i przekupki niepozwalaby sobie podobnych nadużyć.

Sprawki łotrowskie, mnożą się w niebывалы sposób i są coraz bardziej zuchwale. Na udowodnienie słów powyższych podajemy fakt, wydarzony w dniu wczorajszym. Do mieszkania p. S. na placu Franciszkańskim nr. 2. wszedł wieczorem żebrak z prośbą o jałmużnę. Pani S. sięgnęła po monetę drobną do kieszeni, lecz żebrak, widząc opodal wiszące palto męskie, nie czeka na jałmużnę a zmierza wprost ku upatrzonej zdobyczy. Pani S. zastępuje mu drogę, żebrak uderzył ją brutalnie i odepchnął. Na krzyk napastowanej pani S. wybiega z przyległego pokoju ojciec jej, dobiegł uciekającego rzezimieszka i oddał go w ręce policji. Jestto Łukasz Szafranski, notowany kilkakrotnie policyjnie.

Po pijanemu. Józef Plac, robotnik, wszczął pod wpływem alkoholu z żoną kłótnię, następnie pobił ją niemiłosiernie. Nie dość na tem. Mszcząc się jakoby nad żoną, pobił córkę, mającą zaledwie półtora roku i zwichnął jej prawą nogę. Wreszcie nie przepuścił i starszej córeczce, czteroletniej, pobił ją również i zranił w głowę obok prawego oka. Jest to nowy dowód upadku moralnego i zbydlęcenia w niektórych kołach klasy robotniczej. Co takiego człowieka czeka? Skazany zostanie na więzienie, a żona i dzieci pozbawione być mogą opieki, a może i chleba. Czasby robotnikom naszym, zwłaszcza ojcom rodzin, zwrócić się więcej sercem ku ognisku rodzinnemu, zamiast ku szynkom; mniej byłoby biedy i wypadków nieszczęśliwych, które później ciężką pokutą opłacać potrzeba.

Koń w obronie własnej, bity niemiłosiernie przez furmana, Wincentego Krzywonosza, stracił cierpliwość, uderzył swego furmana tak potężnie kopytem w głowę, że ten ostatni padł bez przytomności na ziemię. Rama podobno niebezpieczna. Odwieziono go na kurację do szpitala. Fakt powyższy zdarzył się na ulicy Tatarskiej i przytaczamy go dla nauki innych dręczycieli.

Miły dzieciak. Wczoraj byliśmy świadkami niezwykłego widowiska. Chłopak dwunastoletni, syn stolarza, ukarany doraźnie przez matkę za nieposłuszeństwo, rzucił się na nią i pobił dotkliwie. Na krzyki i rwetes, jaki powstał w domu i na podwórzu z powodu tej sceny oburzającej, zbiegli się sąsiedzi, a kilku starszych ukarało malca przykładnie. Zawzięty chłopak rzucił się jak żmija, drapiąc i kłusząc każdego, kto się doń przybliżył. Rozegrało się to zgorzenie w domu pod l. 36, przy ulicy Zielonej. Miła pociecha rodziny!

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała:

demną! — dodał brygadjer, wskazując nieznanemu schody.

— Dobrze — rzekł — ustępuję przed przemocą, ale uprzedzam was, że drogo przypłacicie to nadużycie władzy, jakiego się względem mnie dopuszczacie. Gdzież to myślisz pan mnie zaprowadzić?

— Niedaleko ztąd, do Hotel Dieu.

— Do Hotel Dieu! — wykrzyknął nieznanomy — czy się zdarzył jaki wypadek tej...

— Tej pani... — podchwycił z szyderczym śmiechem brygadjer — no, tak, to pana dziwi?

— Czy stało się co ważnego?

— Żarty się osoby pańskiej trzymają. Wiesz pan to tak dobrze, jak my.

— Nie wiem, nie wiem wcale! — wykrzyknął — i proszę panów, bądźcie tacy laskawi zaprowadzić mnie do niej jaknajprędzej.

— Tak się panu spieszy?... bądź pan spokojny niezadlugo ją zobaczysz... A wy moi panowie, bądźcie laskawi zejść i powiedziecie tam moim ludziom, żeby drogę między tłumem zrobili.

— Co do ciebie zaś, moja panno — dodał do Rózi — jeśli twego ojca wyrzucą z jego miejsca to go nauczy, że od tego furka i stróż, żeby ją zamykał.

Z początku poczciwy brygadjer z trudnością zdołał uwierzyć w zbrodnię, o której opowiadał artysta w czerwonej czapeczce, teraz za to rozgorączkowany poszlakami, przekonany był, że mu się udało pochwytać zakamieniałego zbrodniarza.

W duchu nawet myślał sobie, że posłuży mu to kiedyś do awansu.

Mériadec i Daubrac patrzyli na wszystko ciekawie, nie wiedząc, co o tem myśleć, Fabreguette triumfował.

— No, no!... — mówił — a tom ja dobry węż miał, żem się w to wmięszal!... Gdyby nie ja, ten stary szewronista, zresztą wielce szanowny, jeszcze by protokół pisał przy trupie, a zbrodniarz by uciekł!... Tymczasem dzięki mnie... mnie tylko samemu — trzymamy go!...

— Czyś pan tylko pewny swego? — szeptał Daubrac. — Ten pan wcale nie ma miny takiego zatwardziałego zbrodniarza.

— Jaktó nie ma miny!... Co to jest mina?... Czy dla tego, że jest elegancko ubrany?... To niczego nie dowodzi!...

— I wcale się nie wydaje przestraszonym — poparł przyjaciela swego Mériadec.

— To zuchwałstwo!... Ale zobaczymy zaraz, jaki będzie miał wygląd, gdy mu pokażę jego dzieło, gdy go postawią przed zwłokami nieszczęśliwej, która padła ofiarą jego nikczemności!...

— Sądziś więc pan, że ci pozwolą być obecnym przy konfrontacji?

— A to by dobre było!... przecież ja jestem główny świadek!... Obecność moja jest niezbędna — rzekł malarz dumnie podnosząc głowę.

Tak rozmawiając półgłosem przybyli do furki wejściowej i Fabreguette podjął się policjantom

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Ci panowie widzieli pana ztąd niedaleko pod rękę z tą damą... panna Róza widziała jakżeście weszli na schody, przechodząc koło drzwi mieszkania, w którym się w obecnej chwili znajdujemy.

— A gdyby to była prawda, to co?

— Więc pan przyznajesz?

— Co mam przyznawać i jakim prawem mnie pytać?

— Ja się pytam, co się stało z tą kobietą, która była z panem.

— Poszła sobie.

— Sama?

— O! jeśli mi panowie nie wierzycie, to idźcie na górę, poszukajcie.

— Nie opłaciliby się nam to. Ja wiem, gdzie ona jest i zaraz tam pana zaprowadzę, zobaczmy, czy ją pan poznasz.

Te ostatnie wyrazy widocznie zaniepokoiły nieznanego.

— Zdaje mi się, że drwicie sobie ze mnie — rzekł głosem już mniej pewnym. — Proszę wytłumaczyć mi stanowczo i wyraźnie — czego ode mnie chcecie?

— Zaraz się pan dowiesz! Proszę iść prze-

Mikolaja
snej; Sz
powska

Sta
Kurjer
półroczu

Z
cza, w
Francis
znależł

30-funt
który za
były zab
były zat

P.
archiwa
stwa prz

Pa
spraw w
peszeńs
sić unif

kołach
zadowol

Pie
smo nas
stję lich

ście pot
starzala

śniejzyc
patrywa
winejona

tem cho
nas mow
wstanie

nać nas
starzają

wołoneg
dzinach

manek
i Żółkie

docznie
nie pow

kiewskim
dnie ozu

niemieli
nas pod

zna na
dowozon

nawet p
dziej po

kich bo
na waga

dłatego
miasta.

z pod w
niejedno

go nad
nawet p

posiada

u stóp
ich zw

Lic
znaczn
rozeszła

miastom
wnieź
których

Pr
cznie t
dności

ne na l
ną a s

Ot
znę, l

grupy
Ma
przyja
i pomi

złaman
do Ho

Ko
czekiwa
aby za
trzebn
wane z
mu ca

Mikołaja Nalysnika, rzeczywistym nauczycielem w Krasnej; Szymona Homika w Nowej wsi; a Helenę Kazanowską w Skawinie.

Stanisław hr. Tarnowski, jak się dowiaduje *Kurjer Krakowski*, z powodu nakazu lekarzy w tem półroczu wykladać nie będzie.

Z Królestwa Polskiego. Włościanie wsi Zazamcza, w gminie Lęg, w pow. włodawskim, Andrzej i Franciszek Chojnacy, wydobywając piasek z Wisły, znaleźli, jak donosi *Warsz. Dniw.*, 17 sztuk bomb 30-funtowych. Bomby te były napelnione prochem, który zupełnie przemógł w wodzie, pomimo, iż otwory były zabite dębowymi kółkami. Zdaje się, iż bomby były zatopione w wodzie od bardzo dawna.

P. Euzebiusz Mandyczewski został mianowany archiwarjuszem i bibliotekarzem wiedeńskiego towarzystwa przyjaciół muzyki w miejsce zmarłego p. Pohla.

Panie w uniformach. Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych na prośbę pań zatrudnionych przy peszteńskim telefonie policyjnym, pozwoliło tymże nosić uniform policyjny ze złotą rozetą na kołnierzu. W kołach męskich kolegów zarządzenie to wywołało niezadowolnienie.

Piekarnie lwowskie. Otrzymujemy z miasta pismo następującej treści: Już nieraz poruszaliśmy kwestję lichego pieczywa w naszym mieście i wykazywaliśmy potrzebę piekarni na większą skalę, któraby dostarczała i chleba należyte wypiekane i bułek znześniejszych, gdyż o wyborowem pieczywie, w jakie zaopatrywane są nietylko miasta większe, ale nawet prowincjonalne, jak miałem sposobność przekonać się o tem choćby np. w Białej, Oświęcimie itd., nie ma u nas mowy. Że piekarnie prawdziwe tutejsze nie są w stanie zaopatrzyć miasta w pieczywo, o tem przekonać nas może znaczna ilość piekarń zamiejskich, dostarczających codziennie dziesiątki wozów chleba przywożonego w różnych godzinach dnia. Codziennie o godzinach przedobiadowych zajeżdża po kilka takich furmanek bądź to przed rogatki, bądź na plac Krakowski i Żółkiewską z transportem świeżego chleba, który widocznie musi przedko odchodzić, skoro się to codziennie powtarza. Mówimy tu o chlebie tak zwanym „żółkiewskim“ i „kulikowskim“. — Co tygodnia w pewne dni oznaczone przybywają rogatką Gródecką koloniści niemieccy zwożąc chleb żytni, ciężki i zbity, znany u nas pod nazwą „szwabskiego“. — Nadto spotykać można na targach inne gatunki chleba, głównie razowego, dowożonego w znacznej części również z za rogatek, nawet przez włościan okolicznych wypiekane. Najbardziej pożądanym bywa chleb „szwabski“, który w wielkich bochenkach 6—10 funtowych, sprzedawany bywa na wagę nieco taniej niż chleb z piekarń miejskich, i dlatego ma stałych nabywców wśród biednej ludności miasta. Pomimo to, iż wypiek tego chleba usuwa się z pod wszelkiej kontroli, jednakże przekonaliśmy się niejednokrotnie, iż jest o tyle dobrym, iż wielu przekłada go nad chleb wypiekany w mieście w renomowanych nawet piekarniach. Lwów, na 120.000 mieszkańców, posiada prócz trzech główniejszych, około 20 podrzędnych piekarń przeważnie żydowskich, co już najlepszym jest dowodem, jak źle u nas pojętym jest interes piekarski. Warszawa np. posiada na półmilionową niemal ludność tylko 4, wyraźnie cztery piekarnie, wydające pieczywo świeże kilkakrotnie przez dzień, a wykorzeniwszy pokatne piekarstwo, zaopatruje miasto najzupełniej do potrzeb jego. Czyli to nienajlepszy dowód na poparcie twierdzenia, wypowiedzianego na początku?

Ks. biskup Pelech odbył d. 9. bm. wizytę kanońską w Bohorodczanach, przyjmowany przez reprezentantów władz, ludność i duchowieństwo obu obrządków.

W głównych miastach niemieckich odbywa się spis zamieszkujących tam poddanych rosyjskich. W tym celu jak donoszą pisma petersburskie, kancelarja konsula rosyjskiego w Berlinie zażądała od wszystkich Rosjan zamieszkujących w Berlinie przedstawienia paszportów. W Dreźnie takiegoż samego spisu dokonywa miejscowa władza policyjna wespół z konsulem.

Spuszczona po Ludwiku II. bawarskim. W Sztutgardzie urządzoną została wystawa przedmiotów sprowadzonych z rozmaitych zamków króla bawarskiego zmarłego Ludwika II. Przedmioty te zostaną sprzedane. Przybyli już pierwszorzędni handlarze dzieł sztuki i ajenci rozmaitych ksiąg i osób prywatnych. Wszystkie przedmioty cechuje zbytek okazały. Meble, wazy brązowe, porcelana, marmury, cyzelowane srebro, medaliony nasadzone kosztownymi kamieniami, pastelowe przesliczne portrety, wszystko to, zdaje się, pójdzie w rozpłytkę między lakomych kupców.

Calus w Watykanie. Przed kilku dniami w prywatnych apartamentach papieża odegrała się zabawna scena. Hrabianka Pecci, bratanica papieża, była ze swoim narzeczonym na odwiedzinach. Papież wydal się na chwilę z pokoju, a powróciwszy zastał siostrzenicę w objęciach całującego ją narzeczonego. Skruszona hrabianka całując rękę papieża przeprasza, że się tak dalece zapomniała w tem świętem miejscu. „Niema miejsca — odrzekł papież dobrotliwie — tak świętego, żeby go czysta miłość nie mogła jeszcze bardziej uszlachetnić i upiększyć.“

Miasto Puck w Prusach wschodnich ma, według najnowszego obliczenia, tylko 1855 mieszkańców. Należy zaś do najbogatszych miast wskutek darowizn królów polskich, którzy Puck obdarzyli za dzielną obronę przeciw Szwedom. Kapitał miasta wynosi 600.000 marek i podatków gminnych tam się nie płaci. Szczęśliwy Puck!

Konsul jeneralny Austro-Węgier, baron Krauss, po dłuższej nieobecności powrócił w tych dniach do Warszawy.

Cesarstwo niemieccy z nowymi wystąpili prezentami dla papieża z powodu jubileuszu tegoż. Wilhelm ofiarował mu tyarę za 20.000, Augusta ornat za 30.000 marek. Za ich przykładem poszedł także dwór saski z upominkiem dukatowym, zawsze mile widzianym w Rzymie.

Samobójstwo. Z Wilna donoszą: Znowu mamy do zanotowania smutny wypadek samobójstwa. Przed

kilkoma dniami urzędnik konsystorza, Grzybowski, człowiek w średnim wieku, ojciec kilkorga dzieci, pozbył się życia za pomocą trucizny. W mieszkaniu zmarłego przy ulicy Płockiej, znaleziono zastygniętego już trupa, a obok niego krótką kartkę, w której nieboszczyk zawiadomiał rodzinę i policję, iż odbiera sobie życie z powodu „Stefanji“. Kto jest owa „Stefanja“, do tychczas niewiadomo. Zapewne śledztwo już rozpoczęte wykryje to. Prawdopodobnie w całym tym tragicznym wypadku kryje się jakaś romantyczna historia. Liczba samobójstw w Wilnie wzrasta ciągle. W rb. jest to już jedynasty podobny wypadek.

Uragan w Odessie. Dzienniki odeskie donoszą o strasliwym uraganie połączonym z ulewą, jaki nawiedził Odessę w dniu 28. września w południe. Błyskawice na chwilę nieustawały. Podobne zjawisko w końcu września jest tam rzadkością. Ulewa była tak silna, że woda dochodziła na ulicach do łokcia wysokości. Od ulewy ucierpiała zwłaszcza niżej położona część miasta.

O 12. w południe na ulicy Pocztowej, tłumy cisnęły się do domu Mojsiejewa, gdzie zaszedł prawdziwie tragiczny wypadek. W domu tym, mieszkała w suterynach, sama jedna, niejaka pani Irena Łukicz. Miała ona zwyczaj wstawać późno. Otóż w dniu owym spała jeszcze, gdy nagle zbudził ją dźwięk rozbitych szyb i z przerażeniem spostrzegła, że pokój napelnia się wodą. Jednocześnie usłyszała wołania sąsiadów „ratujcie“, „potop“ itp. Jakoż wbiegł jeden z sąsiadów z zamiarem ocalenia Łukiczowej, lecz ta oświadczyła, że chce koniecznie zabrać niektóre rzeczy. Widząc grożące niebezpieczeństwo, chciał porwać Łukiczową, lecz ta wydarła mu się i poczęła spieszenie zbierać różne przedmioty. Widząc bezowocność nalegań, sąsiad począł wzywać pomocy innych, ale w tej samej chwili nowy strumień wody bluznął z niezwykłą siłą oknem i zalał całe mieszkanie Łukiczowej, powaliwszy ją samą na ziemię. Zanim przybiegli sąsiedzi i wydobyli Łukiczową, już było zapóźno. Utonęła marnie w swym pokoju. Żaden ratunek nie pomógł.

O kilkadziesiąt kroków od domu Mojsiewa, woda podmyła grunt i zniosła szyny konnej kolei żelaznej; nieco dalej przy Strogonowskim moście, naniósł woda na plac komory z domu Walczewskiego materiał budowlany około 40 belek kilkudziesięciu długości i masę wielkich kamieni. Ulice literalnie zalane były wodą. W całych dzielnicach niższe piętra również były pozalawane. Na Głuchym zaułku zapadł się dom. Na nadmorskiej ulicy komunikacja została wstrzymana. Zakład gorących kąpielii Tojkowicza na ulicy Nadmorskiej, kompletnie uszkodzony. W będącym na ukończeniu nowym teatrze miejskim, woda zalała niższe piętra. Szczęściem nie miało to szkodliwych następstw, ponieważ zdołano natychmiast wodę wypompować. Uraganu takiego najstarsi ludzie w Odessie nie pamiętają.

Ujęcie szulerów i złodziei. W ostatnich dniach przeszłego miesiąca toczył się przed sądem przysięgłych w Grodnie, proces bandy kolejowych szulerów i złodziei, którzy przez długi szereg lat na jarmarkach i kolejach operowali bezkarnie. Banda ta, składająca się z pięciu żydów, ogrywała kogo mogła, innych po pro-

u stóp wieży rozstawionym, przekazać polecenie ich zwierzchnika.

Liczba agentów policji powiększyła się już znacznie, gdyż wieść o tragicznym tym wypadku rozeszła się bardzo szybko po tej starej części miasta, zwanej Cité, i komisarz cyrkulowy również zawiadomiony został przez ludzi gorliwych, których nigdy nie brak w podobnych razach.

Przez ten czas również zwiększył się znacznie tłum ciekawych i policjantom z pewną trudnością przyszło powstrzymać masy nagromadzone na krótkiej przestrzeni pomiędzy ulicą Klasztorną a szpitalem.

Otoczyli oni zupełnie aresztowanego mężczyznę, który z głową podniesioną szedł pośrodku grupy razem z podoficerem.

Malarz, który zbrodnię wypatrzył i dwaj przyjaciele, intern i baron, podążali tuż za nimi i pomimo popychań i potrącań pochód ten nie złamany dotarł na szerokie schody, prowadzące do Hotel-Dieu.

Komisarz, przepasany trójkolorową szarfą, oczekiwiał pod perystylem. Rozkazał policjantom, aby zatamowali przejście ciekawym, a tu niepotrzebnym i przepuściwszy cztery osoby interesowane zaczął badać brygadiera, który opowiedział mu cały przebieg sprawy.

Podczas tej rozmowy Daubrac i Mériadec mieli czas przyjrzeć się oskarżonemu lepiej niż się to dało na ciemnych schodach wieży.

Wyglądał on na lat trzydzieści pięć, był bardzo przystojny, brunet silny, wysoki, zgrabny i

bardzo masywny. Miał długie piękne wąsy i faworyty krótkie, wedle zwyczaju oficerów francuskich ostatnich czasów, na równi z uchem przystrzyżone.

— Coś taki ma wygląd, jak oficer ubrany po cywilnemu — rzekł cicho Daubrac.

W tej właśnie chwili, komisarz dosłuchawszy raportu swego podwładnego wszedł do sali przytykającej do przedsionka i kazał tam wprowadzić tych panów.

Gdy weszli wprowadzeni przez brygadiera zastali urzędnika siedzącego już za dużym stołem. Aresztowany mężczyzna pierwszy zaczął mówić, nie czekając aż będzie zapytany.

— Panie — rzekł z gniewem hamowanym — spodziewam się, że zechcesz pan położyć koniec temu niecnemu i głupiemu prześladowaniu jakiemu ulegam. Agenci pańscy przywlekli mnie tu, jak zbrojnicę jakiego i nie mogłem od ich naczelnika pozyskać żadnego wytłumaczenia tego, co się dzieje. Racz mi pan nareszcie powiedzieć o co mnie oskarżają!...

— Powiem panu chętnie, jeśli sam lepiej niż ja nie wiesz o tem — odparł surowo komisarz — ale przedewszystkiem proszę pana, abys zechciał odpowiedzieć na kilka pytań, jakie panu zadam.

— Przewiduję pytanie pańskie! — zawołał coraz więcej unosząc się oskarżony. — Zapytasz mnie pan, tak jak się pytał brygadier, czy wszedłem na wieżę Notre-Dama w towarzystwie damy? No, więc co!? Tak jest, wszedłem z pewną damą, nie zapieram się tego!...

— Trudnoby się zresztą było panu zaprzecć. Dostyc jest świadków, którzy pana widzieli... Po coś pan tam poszedł?...

— Po to, po co codziennie idzie tam setki amatorów!... Poszedłem zobaczyć Paryż z wysokości... —

— A więc weszliście państwo aż na platformę stanowiącą wierzchołek wieży południowej?...

— O nie!... panie. Wejście tak wysoko byłoby zbyt uciążliwe dla osoby, której towarzyszyłem. Zatrzymaliśmy się na galerji, która się ciągnie po nad fasadą kościoła u podstawy obu wież.

— Długoście państwo tam pozostawali?...

— O!... bardzo niedługo. Co najwyżej kwadrans. Wiatr był zbyt dokuczliwy i dama ta wytrzymała tam niemożliwo. Zdecydowała się zejść... —

— Rozumiem to doskonale, ale natomiast tego zrozumieć nie mogę, dla czegoś pan nie zrobił tak jak ona... Dlaczegoż pan pozostał na tej galerji, na której było tak źle?...

Nieznamy zawałał się z odpowiedzią, lecz w końcu rzekł jak człowiek, który nic lepszego znaleźć nie może.

— Mnie wiatr nie przeszkadzał!...

Powód był tak niedostateczny i racja tak zła, że dwaj przyjaciele zamienili między sobą spojrzenie, które wyraźnie zaczęło:

— Mieszka się, powikła się...

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stu okradała. Do uwięzienia tej bandy przyczynił się pewien ograny przez nich, za pomocą kart znaczonych agent handlowy, nazwiskiem Wola. Z oskarżonych szulerów jeden zmarł w czasie śledztwa, reszta zaś została skazana, częścią na osiedlenie w Syberji, częścią do robót aresztanckich.

Połączenie Dniepru z Dźwiną. Rosyjskie ministerstwo komunikacji opracowuje projekt kanału, mającego połączyć Dniepr z Dźwiną zachodnią pomiędzy Witebskiem a Orszą. Budowa kanału kosztować będzie 10,000.000 rs.

Do Ameryki wyjechały według wiadomości dzienników niemieckich dwie zakonnice siostry Felicjanki z Krakowa, w celu wizytacji istniejących w Stanach Zjednoczonych około 30 klasztorów tego Zgromadzenia.

Emil Zalewski, brat skazanego defraudanta stanął we wtorek przed sądem wojskowym. Obecnie znajduje się Emil Zalewski w areszcie garnizonowym.

A. Wojekow, znakomity rosyjski meteorolog, autor dzieła o klimatach kuli ziemskiej, nagrodzonego złotym medalem przez ros. Towarzystwo geograficzne i przetłumaczonego także na język niemiecki, mianowany został profesorem fizyki i geografii fizycznej na uniwersytecie petersburskim.

Zgromadzenie na wodzie. Liga irlandzka radzi sobie jak może. Między Ballyhakiem i Papagen, gdzie spływają się rzeki Suir i Barrow, odbyło się w przeszłą niedzielę zgromadzenie ligi narodowej na wodzie. Setki czołen pokryły rzekę. Uchwalono znaną już rezolucję, w której potępiono wszystkie środki przymusowe rządu.

Ważna wystawa. W Moskwie wedle rozporządzenia ministerjalnego ma się odbyć od 15. marca do 1. maja 1888 r. wystawa, mająca na celu pokazać wszystkie nowsze zdobycze naukowe w kwestji wychowania i elementarnego nauczania dzieci, dalej pielęgnowania kalek i nieuleczalnie chorych, jakoteż w kwestji pomocy doraźnej mieszkańcom, znajdującym się w chwilowej potrzebie.

Spłoszony welocyped. Żona rzeźnika Celina Delongue powraca rano 5. bm. ze służącą z targu, gdy w tem jakiś bicyklista w szalonym rozpędzie wypada na kobiety i obala je na ziemię. Mimo że rzecz cała skończyła się na przestraszeniu, zaskarżyła jednak pani Delongue niebezpiecznego bicyklistę o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. Oskarżony, młody prawnik Teofil Bourdet, usprawiedliwił się tem, że właśnie w tej chwili poczytywał zafarę, wskutek czego jego bicykl się spłoszył. Sędzia, zaledwie mogąc wstrzymać się od śmiechu, pyta, jak może oskarżony wytłumaczyć taki stan u metalowego sprzętu. Bourdet staje w pozytywie i odpowiada z emfazą: Nie ma wehikułu tak ściśle połączonego ze swym kierownikiem, jak bicykl. Między wozem a woźnicą potrzeba pośredników — koni, ale bicykl stanowi jedność ze swym jeźdźcą; każde wrażenie, jakie odbiera ten ostatni siłą prądu elektrycznego, leci w jego nogi i niezwłocznie udziela się kołu. Pani Delongue oczywiście przekonana tem tłumaczeniem, skłania się do zaniechania skargi, by nie przyprowadzić młodzieńca o nieszczęście. „Ale pani przyprowadziła mój bicykl o nieszczęście! — woła tragicznie młodzieniec. — Widzi pani, my wszyscy troje, Bogu dzięki, zdrowi, ale bicykl nie może zobaczyć świata bożego, bo mu pękła sprężyna, a nielitościwy ślusarz, który miał wyleczyć jego ułomność, nie chce mi go wydać bez poprzedniego uiszczenia umówionego honorarium”. Wzruszona pani Celina pyta, ile wynosi ta suma? „O, suma to nieskończenie drobna dla przemysłowca, pozostającego w świetnych stosunkach finansowych, ale ogromna dla adepty nauk, jęczącego pod podwójnym jarzmem kucharki i krawca! Dwanaście franków.” Pani Celina dobywa portmonetki i wypłaca 12 franków, poczem dodaje: „Niech sobie pan wykupi to płochliwe koło, a jak pan będzie przechodził koło nas, to niech pan wstąpi. Mój mąż bardzo lubi ładnie gadających panów, a pan mówi tak słodnie, jak najpierwszy aktor.” Grzecznie podaje Bourdet dobroduszej pani ramię i oboje opuszczają salę sądową, w której pozostawiają ogólną wesołość.

Biedny chłopiec polski w Ameryce. Z sumą o dziedzicznych, czy też ze sprzedaży ziemi ojczystej zebranych 1.000 talarów wyruszył w daleką podróż po Ocean chłopiec kujawski, aby w Ameryce zdobyć sobie szczęście, którego na Kujawach dościsnąć nie mógł. Niestety spotkał go zamiast szczęścia — ciężki zawód, utrata pieniędzy, a nawet więzienie.

Kiedy przybył do Nowego Jorku, trudno mu się było porozumieć, bo oprócz ojczystej mowy znał tylko bardzo słabo język niemiecki. Udało mu się jednak 2.500 marek niemieckich zmienić na dolary i kupi-

wszy bilet do Detroit, puścił się koleją ku Michiganowi. Łożby jakies amerykańskie spostrzegłszy nieporadność chłopka polskiego i znaczną sumę pieniędzy, wsiedli do tego samego, co on, wagonu, aby go po drodze pozabawić owych dolarów. Przedstawiwszy się Kujawiakowi jako Europejczycy i do tego Gdańszczanie, zaczęli z nim rozmowę po niemiecku, zwrócili uwagę jego na to, że w Ameryce obiega bardzo wiele fałszywych papierowych pieniędzy i przestrzegali go przed możliwym oszukaństwem niegodziwych ludzi. Kujawiak zaniepokojony wydobyl swoje banknoty i zaczął się wypytywać, czy są prawdziwe, na co po dokładnem zbadaniu tychże pieniędzy przez towarzyszących podróży odebrał zaspokajającą odpowiedź. Amerykanie tak troskliwie badali bankocetle, że nawet numera ich zapisali sobie w notesach. Na najbliższej stacji wysiedli owi rycerze wyższego przemysłu amerykańskiego i zaraz po odjeździe pociągu narobili hałasu, iż zostali w wagonie okradzeni, że im zabrano 600 dolarów i to takie a takie numery, w takim a takim pugilaresie, — że winowajcą jest pewnie człowiek taki a taki, który z nimi siedział w wagonie. Na żądanie ich zatelegrafowano to wszystko do najbliższej stacji, gdzie według rysopisu przytrzymano biednego Kujawiaka, i znalazłszy przy nim pugilares i dolary, osadzono w kozie. Ponieważ chłopiec polski nie umiał się dostatecznie tłumaczyć, ani sprawy wyjaśnić, przeto na krótkim amerykańskim toporzysku sprawę załatwiono, dolary przyznano oszustom, a chłopka kujawskiego skazano na rok więzienia za kradzież.

Jeden z księży polskich wyczytawszy opis tej sprawy w gazetach, zrozumiał cały przebieg, ujął się za swym ziomkiem i spowodował sąd do powtórnego zbadania procesu. Przy pomocy kapłana onego wykazała się niewinność Kujawiaka, wypuszczono go z więzienia, ale dolarów nie odzyskał, bo oszusty już byli za gorami.

Oto jeden z licznych wypadków, w których lud nasz staje się ofiarą zamorskich wyzyskiwaczy.

Na kongres literacki międzynarodowy, który w roku bież. odbywa się w Madrycie, wyjechał z Paryża p. Władysław Mickiewicz.

Dubeltówka. Do jednego z rusznikarzy warszawskich pewien obywatel wiejski nadesłał do naprawy dubeltówkę z r. 1815. Znajduje się na niej napis następującej treści: „Se bon — se git, Paris — London. Josek z Opatówkie robił tego dupeltuwkę”

Konwent wolnomularski. W Paryżu odbyła się w zeszłym miesiącu doroczna sesja wolnomularska, zwana konwentem. Konwent taki rozpoczyna się w drugi poniedziałek września każdego roku i trwa osiem dni. W obradach wzięły udział znakomitości polityczne, naukowe i finansowe, które zaliczają się do członków loży paryskiej „Wielkiego Wschodu”. Należy do niej dwóch ministrów, pp. de Héredia i Barbe, znaczna liczba deputowanych, jak Laguierre, Kamil Dreyfus, Fernand Faure, Calvinhae itd., nie licząc sędziwego Colfavru, który jest jej prezesem. W ciągu posiedzeń tegorocznych podniesiono interesującą kwestję. Dawniej loże francuskie wierzyły w Boga. Programy (deski) nosiły nagłówek: A . . N . . du G . . A . . de l'U . ., co znaczy: A nom du Grand Architecte de l'univers. (W imię Wielkiego Budowniczego wszechświata). Otóż ten „Wielki Budowniczy” gniewał Littré'go, który był także wolnomularzem i w skutek jego wniosku nagłówki zniszono. W następstwie tego zniszczenia wszystkie loże angielskie, amerykańskie, hiszpańskie, włoskie itd. zerwały stosunki z „Wielkim Wschodem”, przedzierzgniętem w bezwyznaniowca. Przywrócenie nagłówek i powrót „Wielkiego budowniczego” do moralnego przewodniczenia „Wielkiego Wschodu” były przedmiotem tegorocznych dyskusji, jak zaś kwestja została załatwiona, dotąd nie wiadomo. Wolnomularstwo jest nader silnie rozgałęzione. W Niemczech wielkim mistrzem jest cesarz, a nader gorliwymi członkami następcy tronu i ks. Wilhelm. W Anglii prezesem wszystkich loż jest ks. Walji.

W sprawie ubezpieczenia sp. Wallocha w Towarzystwie „New-York” otrzymaliśmy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Podana w nrze 285 Kurjera wiadomość o życiu ubezpieczeniu sp. Karola Wallocha w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń na życie w Nowym Yorku, zmusza mnie jako prawnego zastępcę spadkobierców sp. Wallocha w interesie prawdy do następującego wyjaśnienia:

Sp. Karol Walloch był istotnie ubezpieczony w rzeczonym Towarzystwie na dwie police, z których jedna opiewała na 40.000 zł., druga zaś na 10.000 zł. Obie police płatne były w 60 dni od dnia dostarczenia Towarzystwu przez spadkobierców dokumentów pośmiertnych, a to w biurze generalnej reprezentacji we Wiedniu.

Skoro tylko formalności prawem przepisane zostały dopełnione i skoro dostarczyłem Towarzystwu wymaganych statutowych dokumentów, tak generalna reprezentacja dla Europy w Paryżu, jak i takąż reprezentacja dla Austrii we Wiedniu, uznały kapital ubezpieczony w całości tj. co do obu polic za płynny i kwestjonowały nigdy i w żadnym kierunku jego wypłaty. Owszem całe postępowanie Towarzystwa i jego reprezentacji było tak legalnem, rzetelnem i dla uprawnionych przychylnem, że nietylko spełniając życzenia moich mocodawców, ale i osobiście z całą przyciśnięciem czułem się spowodowanym, wyrazić Towarzystwu i jego zastępcom moje uznanie i złożyć pisemną podziękę spadkobierców, którą wręczyłem dyrekcji Towarzystwa we Wiedniu w chwili wypłaty ubezpieczonego kapitału. Wszelkie tedy, nieznanne mi zresztą, głoski o jakimkolwiek kwestjonowaniu wypłaty, mogą pochodzić tylko od ludzi bądź nieznających rzeczy, bądź działających w złej wierze.

Z wyrazem rzetelnego poważania, Dr. Antoni Dziędzielewicz.

Teatr, literatura i sztuka.

*** Repertuar teatru lwowskiego.** Dziś po południu o godzinie 3. „Kościuszko pod Racławicami”, jak w 70. rocznicę zgonu Kościuszki; wieczór „Miłość i niegiego młodzieńca”, dramat w pięciu aktach Feuilleta.

Jutro w poniedziałek „Keraban uparty”, wielkie widowisko sceniczne, w którego wystawieniu nastąpi dłuższa przerwa z powodu, że repertuar wypełnia liczną nowości, które dyrekcja przygotowuje, jak „Powieść o mowa”, „Państwo Wackowie”, „Wagabunda” itd.

We wtorek „Don Cezar”, operetka Delingera, panią Zimajer w roli Pabla.

We środę wznawia dyrekcja „Teodorę”, dramat Sardou.

*** „Mors et Vita”, Gounoda.** Próby z tego utworu są już w pełnym toku. Dyrygować będzie pan Gall, a solo barytonowe objął pan Souvestre.

*** Z Berlina** donoszą, że d. 12. bm. wystąpiła w koncercie 15-letnia śpiewaczka amerykańska Maurycena niedawno zmarłego Maurycego Strakoskiego, która odniosła nadzwyczajny sukces. Nowa gwiazda ma posiadać wspaniały głos i nadobną powierzchowność. Młodzieńczej śpiewaczce prorokują świetną przyszłość.

*** Folies Dramatiques** przedstawiły w tych dniach z niebywałym powodzeniem komediową operetkę Plaquetta „Sureouf”. Dowcipne libretto, żartobliwie wyrażające korsarsza brytyjskiego, Roberta Sureoufa, pieśń Chivota i Duru, tudzież lekka i melodyjna a komizm muzyka wywoływały bezustanne oklaski.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 15. października. Słoweńska deputacja w sprawie Krainburskiego słoweńskiego gimnazjum będzie u cesarza w poniedziałek na posłuchaniu.

Wiedeń 15. października. Komisja budżetowa Izby poselskiej zbierze się w poniedziałek i rozdzieli referaty o preliminarzach.

Wiedeń 15. października. Cumberland odebrał dziś popołudniu małżonkę swoją Tyrę ze zakłóconych dra Leidenfrost, i odwiózł ją do domu ku w Penzing. Tyra zupełnie wyzdrowiała.

Praga 15. października. Odezwe wyborczą Tilschera do Młocochów skonfiskowała prokuratorja w Przibrzanie. W Przibrzanie od rana wywiązała się gwałtowna walka wyborcza. Hrabia Kaunitz przebywał tu w Wiedniu i kieruje agitacją młocochowską.

Praga 15. października. Przy wyborze pisał w Przibrzanie pozyskał większość Starococh Steyskal 1193 głosami przeciwko Młocochom Tilszerowi, który otrzymał 1091 głosów.

Budapeszt 15. października. Po krótkiej rozprawie Izba magnatów uchwaliła adres do króla.

Dzienniki rządu węgierskiego *Nemzet* i *Ujrasz* nazywają optymistycznym wywód finansowy Dunajewskiego. Dzienniki opozycyjne zaś piszą, że Tisza mógłby zazdrościć p. Dunajewskiemu.

Ogłoszony list nadżupana komitatu Somogy'skiego w sprawie wyborczej, jak śledztwo wykazało, został z biurka Tiszy skradziony przez urzędnika Klementicza i sprzedany redakcji za 500 forintów.

Belgrad 15. października. Bułgarsko-serbska linja kolejowa z Pirotu do Niszu będzie otwarta rzoną d. 1. listopada. W tym samym terminie ma nastąpić także otwarcie linji z Uskubu do Wranji (przez co nastanie bezpośrednia komunikacja kolejowa między Wiedniem — przez Sarajewo — do Saloniki).

Paryż 16. października. Przesłuchanie 10. wieczorem w Operze odbyło się raz na poniedziałek. W sprawie białego śledczego ciężkie zarzuty.

Paryż 16. października. Był tu Greys.

Londyn 16. października. W sprawie białego śledczego wystąpił z ja konferencje.

Wiadomości

Lwów 16. października. O wczorajszym dniu widziałem swojego przyjaciela przeciwko G. bie 6 zdołał formalny w sacha została centralistów porem opinii, sów lokalny lacy co do we Freuden jedni Polacy podwyższenia dla Bochni

Poznań 16. października. Sach pruski szerne budowlania, Toruń przebudowania, al który od ki warownych, nym. Tymi fortec v. St dżiadz od miesięcyach ruńscy bu przy tem c Torunia po botników d uważać za ność władz

Wiedeń 16. października. od 1. stycznia jako przychód 66,862,798 anizeli w r noszą 123, anizeli w r bezpośredni towego 313 nego 538.2 go 135.85 wego 1,875 głównie prz cony przez kach pośre w kwocie 1 podatek u gld., monoj stemple 4 Mniejsze p w kwocie 263.313 gld Prelim rubryce: B nych wyda odpadnicia rządzonych tej rubryce gld., ponie kwocie 8.8 budowy. 1 kwocie 7.5 wencji pań nej z Majd dowle wod Galicję o 8 ra to zwyż wych z pos połączonych koszta kons dziale wyn

Paryż 15. paźd. Według *Debatów*, trwało przesłuchanie Wilsona od 11. przedpołudniem do 10. wieczorem. Pomiędzy Wilsonem i Kreitmayerem odbywały się przykre sceny. Wilson jeszcze raz na poniedziałek zawezwany został przed sądu śledczego. W *Intransigent* ogłasza Joubert ciężkie zarzuty przeciwko Wilsonowi.

Paryż 15. października. Dziś wieczorem przybył tu Grevy.

Londyn 15. października. *Morning-Post* donosi, że Austria, Niemcy, Włochy i Anglja zgodziły się w sprawie bułgarskiej na to, aby — jeżeli Rosja wystąpi z jaką akcją, zaproponować jej zbiorowo konferencję.

Wiadomości polityczne.

Lwów 15. października. Z relacji telegraficznej o wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej w Wiedniu widzimy, że Słoweńcy i Włosi tyrolscy ze swojego stanowiska wystąpili z interpelacjami przeciwko Gautschowi, a nadto Młodocześni w liczbie 6 zdolali pozyskać jeszcze 10 podpisów na formalny wniosek, aby całe rozporządzenie Gautscha zostało zniesione. Co więcej, część Niemców centralistów, politykująca z Gautschem, pod naciskiem opinii publicznej i pokrzywdzonych interesów lokalnych, wniosła przez Mengera interpelację co do zniesienia gimnazjum niemieckiego we Freudenthalu. Opozycja tedy rośnie, a tylko jedni Polacy siedzą na boku — kontenci z podwyższenia czesnego i z odmowy gimnazjów dla Bochni i Nowego Targu.

Poznań 15. października. Na wschodnich kresach pruskich prowadzi się obecnie bardzo obszerne budowy fortyfikacyjne. W Głogowie, Poznaniu, Toruniu, Piławie i Królewcu nie tylko przebudowują i rozszerzają istniejące tam obwarowania, ale zakładają też nowe. Także Grudziądz, który od kilku lat był wykreślony z rzędu miejsc warownych, ma być obecnie znów fortyfikowanym. Tymi dniami bawił tam generał inspektor fortów v. Stiehle i oglądał wzgórze okalające Grudziądz od wschodu. W samym Toruniu w ostatnich miesiącach wykończono część nowych fortów. Toruńscy budownicy obliczają ilość zużytych przy tem cegieł na 8 milionów. Komendantura Torunia poszukiwała zapomocą anonsów 300 robotników do robót ziemnych, co również można uważać za dowód tego, jak ożywioną jest czynność władz wojskowych.

Wiedeń 15. paźd. Wykaz podatków za czas od 1. stycznia do 31. sierpnia 1887 wymienia jako przychód czysty z podatków bezpośrednich 66,862,798 gld., czyli o 2,937,767 gld. więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Podatki pośrednie wynoszą 123,174,908 gld., czyli o 3,331,896 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Zwyżkę w podatkach bezpośrednich stanowią w dziale podatku gruntowego 313,516 gld., w dziale podatku budowlanego 538,295 gld., w dziale podatku zarobkowego 135,850 gld. i w dziale podatku dochodowego 1,875,225 gld. (ostatnią tę pozycję stanowi głównie przypadający na r. 1887 podatek wpłacony przez koleje państwowe). Zwyżkę w podatkach pośrednich stanowią: podatek konsumcyjny w kwocie 1,646,750 gld. (z czego przypada na podatek użytkowy od olei mineralnych 553,889 gld., monopol tytoniowy w kwocie 1,155,808 gld., stemple 445,364 gld. należności 815,049 gld. Mniejsze przychody wykazują: monopol soli w kwocie 591,327 gld. i loterja w kwocie 263,313 gld.

Preliminarz budżetu na r. 1888 zawiera w rubryce: Budowa dróg, — *zmniejszenie* zwyczajnych wydatków na Galicję 8,000 gld., skutkiem odpadnięcia robót około naprawiania szkód, wyznaczonych wylewami. Wydatki nadzwyczajne w tej rubryce są dla Galicji *zmniejszone* o 1,300 gld., ponieważ niektóre tegoroczne pozycje w kwocie 8,800 gld. odpadają skutkiem ukończenia budowy. Natomiast wchodzi nowa pozycja w kwocie 7,500 gld., jako pierwsza połowa subwencji państwowej na wybudowanie drogi gminnej z Majdanu do Tarnobrzegu. W rubryce „Budowle wodne” wynoszą zwyczajne wydatki na Galicję o 8,000 gld. *więcej*, aniżeli w r. ub., która to zwyżka spowodowana jest przyrostem nowych z postępującą regulacją rzek nieodzwonnie połączonych budowli, przez które wzmagają się koszty konserwacji. Wydatki nadzwyczajne w tym dziale wynoszą dla Galicji o 15,000 gld. więcej,

która to suma odnosi się wyłącznie do regulacji Sanu.

Wiedeń 15. października. Referent komisji parlamentarnej, złożonej dla spraw podatku gieldowego, dr. Biliński opracował projekt takiegoż podatku. Będzie on drukiem ogłoszony.

Wiedeń 15. października. Klub liberalnego centrum wybrał ponownie prezesami Coronini'ego, Dubsy'ego i Kowalskiego.

Sofja 15. października. *Pol. Corr.* donosi, że metropolita Klement prosił o audjencję u księcia, aby zapewnić o swojej lojalności dla tronu. Manifestacja ta wywołała w Sofji ogromną sensację. Uważają za pierwszy krok zbliżenia się Cankowistów.

Bukareszt 14. paźd. Wybory do sobranja bułgarskiego, ścigający tutaj mnóstwo emigrantów bułgarskich, którzy się spodziewali, że przy tej okoliczności przyjdzie do jakichś poważnych zaburzeń. Obecnie, gdy się ta nadzieja nie ziściła, ludzie ci pozostają bez utrzymania, tak, że kwatery poselstwa rosyjskiego jest formalnie obłożona przez emigrantów bułgarskich, żebrzących wsparcia.

Paryż 14. paźd. *Temps* demuntuje wiadomość, jakoby Francja miała zamiar wspólnie z Rosją zaprojektować konferencję w sprawie bułgarskiej.

Clermot Ferraud 15. października. Boulanger rozpoczął areszt. Mówią, że tenże uznaje swoje zachowanie się jako karygodne, tłumaczy się jednak, że dał się uwieść rozgoryczeniu, wywołanemu gwałtowną polemiką francuskich i zagranicznych dzienników. Do kary przyrzeka ściśle się zastosować.

Londyn 15. października. Liczni robotnicy bez zajęcia udali się rano przed pałac lorda mayora, który jednak nie przyjął deputacji. Tłum począł krzyczeć, świstać i dały się słyszeć mowy i okrzyki groźne. Demonstranci udali się dalej przed redakcję *Standard'a*, gdzie również wyprawiali hałasy i krzyki, dopóki policja ich nie rozpędziła. Demonstracja miała charakter groźniejszy, aniżeli poprzednie.

Londyn 14. października. W Mitchelstownie odbył się przed sądem przysięgłych proces w sprawie niedawnego zaburzenia, w którym zabito trzy osoby. Sąd przysięgły uznał szefa policji miejscowej i pięciu policjantów winnymi rozmyslnego zabójstwa, popełnionego przez strzelanie do tłumu.

Petersburg 14. paźd. *Nowoje Wremia* dowiaduje się, że rząd zamierza nałożyć wyższe cło na dowóz soli, wprowadzonej przez porty morza Białego, Bałtyckiego i w ogóle z zachodnich granic caratu. (Byłby to cios głównie wymierzony przeciw Austrii, która, jak wiadomo, wywozi do Rosji wielką masę galicyjskiej soli kamiennej. Red.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wedle zawiadomienia c. k. austro-węgierskiego konsulatu w Ruszczuku musi obecnie każdy weksel i wyciąg książkowy, przesłany do Bułgarii dla inkasowania należności pod zagrożeniem kary być zaopatrzoną w odpowiedni stempel bułgarski.

Należność stemplowa od weksli i dokumentów inkasowych wynosi:

| | |
|----------------|--------------|
| do 400 franków | — fr. 20 ct. |
| od 400 do 800 | — „ 40 „ |
| „ 800 „ 1200 | — „ 60 „ |
| „ 1200 „ 1600 | — „ 80 „ |
| „ 1600 „ 2000 | 1 — „ |
| „ 2000 „ 3000 | 1 „ 50 „ |
| „ 3000 „ 4000 | 2 — „ |

Każdy weksel musi być nadto już przy akceptowaniu ostemplowanym a stempel przepisany imieniem akceptanta.

Weksle akceptowane z dawniejszych czasów, nie mogą być dodatkowo ostemplowane i podpadają 10krotnej należności.

Z powodu, że obecnie filia banku bułgarskiego, skoro nadejdą do niej do inkasowania weksle zagraniczne niezaopatrzone w stemple bułgarskie niezaopatrzone je, jak dawniej sama w odpowiednie stemple, lecz natychmiast donosi o przekroczeniu stemplowem, w skutek czego producent dokumentu obłożony bywa karą 3prct. poleca przeto c. k. konsulatu w Ruszczuku pp. interesantom pod każdym względem godną zaufania firmę R. S. Aftalion w Ruszczuku, która podejmuje się do inkasowania należności za mniejszym wynagrodzeniem, niż bank bułgarski, a przy tem zajmie się należycie ostemplowaniem dokumentów. Lwów dnia 8.

października 1887. Prezydent *Simon*, sekretarz *Bo-dyński* radca ces.

Z ruchu przemysłowego w Królestwie. Założona niedawno w Warszawie pierwsza fabryka wyrobów wełnianych, mianowicie szali różnokolorowych, kaftaników, zarzutek i t. p., w rozwinięciu współzawodnictwa z takimi z wyrobami zagranicznymi, zaczęła wysyłać większymi partjami wyroby swoje na rynek kijowski, odeski i moskiewski, gdzie znajdują one korzystne pole zbytu. Papiernia „Jeziorna” pod Warszawą, wkrótce ma być znacznie powiększoną. W tym celu nowonabywcę fabryki czynią zamówienia na maszyny i przyrządy, mające służyć do wyrobu papieru lepszych gatunków. W jednej z warszawskich fabryk konstrukcyjnych wykończają obecnie olbrzymich rozmiarów tokarnię, ważącą 600 pudów (24,000 funtów) przeznaczoną do jednego z zakładów fabrycznych w Częstochowie. Do przewozu tej wielkiej tokarni użyty będzie osobny wagon. Jedyna w kraju „Warszawska fabryka lalek i galanterji”, założona i kierowana przez dwóch miejscowych specjalistów, obecnie zajmuje 50 robotnic, uzdolnionych szczególnie w wyrobie główek lalek t. zw. „płaskich”. Zakład otrzymał znaczne zamówienia do Tyflisu, z kąd lalki warszawskie rozchodzą się do innych miast kaukaskich i perskich.

(SS) **Lwów 14. października.** (*Sprawozdanie tygodniowe*). Bank austro-węgierski podniósł dyskont z 4 i pół procent stopę lombardową na 5 i pół procent. Gotówka staje się trudniejszą, gdyż popyt przemysłu, tudzież handlu zbożowego na targach pieniężnych jest obecnie znaczny. Mimo wszelkiego zaprzeczania mają Austro-Węgry obecnie eksport zbożony stosunkowo znaczny, co się nietylko z powodu stopy procentowej i z rozwoju przemysłu, ale także z kursu akcji młynów pieszceńskich i z wykazów ruchu transportowego kolei żelaznych i żeglugi na Dunaju, wykazuje. Równocześnie ożywienie targów angielskich i amerykańskich dowodzi także polepszenia stosunków handlowych, które w ubiegłym tygodniu wywołały na giełdach głównych austro-węgierskich nieznaczne podwyższenie cen. Na naszych targach krajowych jednak nie ma zmiany ku lepszemu, a i w przyszłości rolnictwo nasze mniejsze zawsze osiągnie korzyści z możliwego większego rozwoju eksportowego, niż rolnictwo węgierskie, a to nie tylko z powodu stosunków naszego kupiectwa zbożowego, ale w znaczniejszym stopniu jeszcze z tego powodu, że podczas gdy koleje węgierskie obniżaniem taryfy frachtowej i ułatwieniami transportu przychodzą w pomoc handlowi i rolnictwu, u nas taryfa kolei Karola Ludwika jak dawniej tak i teraz stawia niezwalczoną przeszkodę eksportowi naszemu, ułatwiając głównie na niekorzyść naszą eksport rosyjski. Jeszcze przed zaprobieniem cła ochronnego w Niemczech na drzewo zabiła kolej Karola Ludwika wysokimi frachtami eksport drzewa z Galicji, ze szkodą rolnictwa, a jak się zwykle pokazuje po niewczasie także i ze szkodą własną, tak że handel drzewem obrócił się obecnie w kierunku wschodnim, a ułatwienie z frachtów służy tylko eksportowi drzewa rosyjskiego przez Brody.

Z powodu świąt żydowskich ruch handlowy pszenicą był znacznie mniejszy, ceny zmienne, z powodu taniej podaży włościańskiej.

Podobne utrudzenia i stosunki cechowały także handel żytem.

Jęczmień na targach głównych był bardzo poszukiwany, piękne gatunki browarne miały odbyć. Wszakże i browary nasze kupują ze szkodą krajowego rolnictwa jęczmień węgierski.

Gatunki średnie jęczmienia mają odbyć w gorzelniach już bez konkurencji węgierskiej.

Rzepak płacono w Pradze do złr. 11.50 stosunki popytu na naszych targach są nie zmienione.

O wies utrzymuje się pomimo podaży rosyjskiej w cenie na targach niemieckich, a na głównych targach austro-węgierskich polepsza się usposobienie z powodu trwającego eksportu do Niemiec południowych i Szwajcarii.

Groch, bobik i wyka mają popyt lokalny; konieczny czerwonej oferowano mało, popyt za tymotką jest wszędzie znaczny.

Chmiel w dobrych gatunkach poszukują i płacą odpowiednio do jakości.

W handlu i produkcji spirytusu następuje zwolna, ale stale wielka zmiana. Jak wiadomo zaprowadziła Szwajcarya monopol, a Rosja zaprowadziła go podobną na próbę w trzech guberniach. Ministerstwo francuskie zapowiedziało już wniesienie do parlamentu projektu podobnego szwajcarskiemu monopolu i zdaje się, że za przykładem Szwajcarii pójdzie i Francja, szukająca w projekcie tym ulgi dla obciążonych swych finansów.

Profesor Alglave autor główny tego projektu

monopolistycznego, którego pierwszym zwolennikiem jak wiadomo, stał się książę Bismarck, odwiedził obecnie także i ministra finansów p. Dunajewskiego i miał udać się również do p. Tiszy do Pesztu. Podróż ta jest oznaką zmiany zapatrywań w kołach rządowych Austrii. Dziś notujemy:

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|------------------|-----------|-----------|---------------|-----------|
| Pszenvica . . . | 6:00-6:60 | 6:00-6:50 | 6:00-6:38 | 6:20-6:35 |
| Zyto | 4:00-4:60 | 4:00-4:40 | 3:90-4:25 | 4:20-5:55 |
| Jęczmień . . . | 4-6:00 | 4-5:50 | 3:85-6-4 | 4-6:15 |
| Owies | 3:20-3:50 | 3-3:45 | 3-4:45 | 3:70-4:15 |
| Groch | 4-6:50 | 4-6-4 | 4-6-4 | 4-6:50 |
| Wyka | | | | |
| Rzepak | 9-10-9 | 9-9:50 | 9-9:50 | 9-10- |
| Lnianka | | | | |
| Konieczna czerw. | 35-45 | 30-42 | 30-40 | 35-45 |
| Konieczna biała | 38-50 | 35-45 | 35-50 | 35-50 |
| Tymotka | 16-26 | 15-25 | 15-25 | 18-26 |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 25 do 60 nominal.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26:00-26:50.
Chmiel i jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany.

Nafta. Wiedeń 15. październ.: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.35 do —; na październ. 6.30, październik-listopad 6.20; Antwerpja na październ. 16. — do —; Nowy-York 6.75; Filadelfia 6.75.

Nadesłane.

Zwracamy uwagę na inserat *Magazynu du Printemps w Paryżu.*

Wszech nauk lekarskich Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3-5.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. N. Feliks Glikzman
b. lekarz szpitala świętego Ludwika dla dzieci w Krakowie, b. sekundarjusz oddziału chirurgicznego w szpitalu powszechnym, mieszka obecnie ulica Skarbowska l. 7. w domu aptekarza Rukera, ordynuje od 2-4. Biednych leczy bezpłatnie.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. P. Kucharski
lekarz chorób dzieci
ordynuje od 3-4 w szpitalu św. Zofii
ulica Lyczakowska.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. C. Sztembarth
ordynuje od 3 do 5 ulica Trybunalska (Dykasterjalna)
Nr. 14. II. piętro. Dla niezamożnych bezpłatnie.

5% Listy zastawne Banku hipotecznego premiowane
jakoteż

5% Listy zastawne Banku hipotecznego niepremiowane
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez dochozenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. października 1887.
Hotel Francuski. M. Speicher z Budapesztu, B. Pick z Budapesztu, E. Bloch z Pragi, S. Zorn z Wiednia, J. Bernert z Wiednia, E. Barańska ze Stryja, F. Stuhetz z Wiednia, J. Wilfer z Wiednia, M. Kronberger z Pesztu, dr. Fechtdegen z Wiednia.

Hotel Żorża. Z. ks. Lubomirski z Rokitna, J. Jaroszyński z Bludnik, G. Garnysz z Zielonogrodu, A. Gastkowski z Tomie, dr. J. Reitzes z Wiednia, H. hr. Starzeńska z Ilawca, F. hr. Potulicki z Lublina, L. Horodyska z Tlusteńskiego, W. Zwiłł Harmez.

Hotel Krakowski. T. ks. Mazurkiewicz z Lublina, W. Hoszek z Ghorostkowa, W. Machajski z Sambora.

Hotel Angielski. B. Czolowski ze Stanisławowa, A. Praszil z Lubaczowa, F. Jastrzębski z Lublina, M. Schmetterling z Grzymałowa, K. Potocki z Lublina, M. Turkowski z Krakowa, A. Midowicz z Bełżan.

Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państwowej

ważny od 1. października 1887.
Odjazd ze Lwowa: — Godzina 6 rano do Siatyna; — G. 6:10 rano do Ławocznego, Budzowa, Stryja; — Godz. 11:27 przedpoł. do Stryja, Stanisławowa; — Godz. 12:02 w poł. do Husiatyna; — G. 7:44 wieczór: do Stryja, Chyrowa.
Przyjazd do Lwowa: G. 1:15 w nocy z Pesztu, Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Chyrowa; — G. 8:39 rano z Chyrowa, Stryja; — G. 3:10 popoł. z Husiatyna; — G. 4:15 popołudniu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja; — G. 9:43 wieczór z Husiatyna.
Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskich mając można na stacjach kolei państwowych po

W teatrze hr. Skarbka

Dziś wieczór
Miłość ubogiego młodzieńca
dramat w pięciu aktach a siedmiu odsłonach
Dziś po południu
KOŚCIUSZKO
pod Raclawicami
obraz historyczny ze śpiewami w sześciu oddziałach
Wl. Ancezyca, z muzyką K. Hoffmana.

Magister farmacji
poszukuje umieszczenia w aptece we Lwowie lub na prowincji.
Adres: M. K. Lubicz, ul. Xypryjska l. 51.

Ogłoszenie!
Z powodu zupełnego zwinienia składki fortepianów, wysprzedaje poniżej cen fabrycznych, lecz tylko ko za gotówkę, fortepiany z fabryk: Bösendorfera, Hofbauera, Hörlza, przedtem Heizmann i t. d. Ignacy Fried. we Lwowie ul. Halicka l. 13. na I. piętrze.

Sukna!
Cienkie, trwałe gatunki tak gładkie jak i nowe gustowne wzory bardzo tanio. Wycięte wzory rozseła się franco do obojczyka; dla pp. krawców nielubowane bogate kolekcje. Fabryczny skład sukna „Zun wels-sen Lamm“ w Bernie (monawskim).

Wiadomienie.
Jako generalny pełnomocnik wielkiej piwnicy winnej w Węgrzech mam pełnomocnictwo wielkiej partje nadzwyczajnie dobrych win czerwonych własnej produkcji po miernej cenie oferować i daję na wszelkie zapytania dokładną odpowiedź. Tamże sprzedaje się też wielki zapas czerwonego wina w butelkach po 55 ct. za wielką butelkę i wysła się każdą ilość wprost franco i bez wydatków za pobraniem. Opakowanie w koszach po 3 butelki. Molnar w Budapeszcie Siptuca 5.

Nakładem księgarni
H. Altenberga
we Lwowie
wysła i jest do nabycia
Księga aforyzmów
myśli, zdania, uwagi i sentencyj ze stu pisarzy polskich wybranych przez W. Betze. — Cena (ogł.) 1/2 złr. — Wskazywać na okładce.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite
Poszukuje zatrudnienia po domach bardzo zručna osoba w krawiectwie. Ulica Sakramentek l. 8. na dole. 22
Przedmioty fotograficzne: kamery i statywy, ramy kopiowe, podkłady, maszyny satynowe, balustrady, wystawy, podpieracze głowy, obiektywy, taże z papiermasze i inne należące przedmioty natychmiast do sprzedania. Hagelstein, Brygicka l. 1. I. piętro. 10
Z dniem 15 października zostanie otwarta na nowo odnowiona Restauracja pod godłem: „Zrótło pizneńskie“ przy placu Marjaekim lic. 3. ocozem zawiadania się szan. P. T. Publiczność. 7
Masło doskonałe kuchenne po 4 zhr. i deserowe niesolone po 4 zhr. 50 ct. w paczkach 5-kilowych z opakowaniem i franco rozsyła Zarząd dóbr Nowosioła pod Stryjem. 1317
Podupady malarz z liczną rodziną, składająca się z 7 drobnych dzieci poszukuje roboty na prowincji. Chętnie przyjąłby robotę lakierowania drzwi, okien, za skromnym wynagrodzeniem, by tylko znaleźć jakiekolwiek zajęcie. Prosi zgłoszenia nad-

syłać ul. Piekarska l. 47. Karol Gra-owski. 1240
Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski l. 2. 1292
Wiece grobowe po bardzo umiarkowanych cenach zaczawszy od 1 zhr. poleca Stowarzyszenie „Pracy Kobiet“ przy ul. Teatralnej l. 10. 13
Dorożka z fabryki Schustala mało używana jest do nabycia; bliższa wiadomość w sklepie pana Rozdoła przy placu Marjaekim. 11
Realności w śródmieściu i na przedmieściach do sprzedania. Wiadomość w sklepie Ormiańska 12 od godz. 10-11 rano. 18
Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Rosenberg, Sołotwina. 16
Kaucjonowana ekspedytorka uzdolniona do prowadzenia poczty i telegrafu poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1. grudnia, przyechem może w wolnych chwilach udzielać domowym paniom nauki krajów damskich. Zgłoszenia post. rest. J. J. Cieżkowiec. 17
Poszukuje się Panny do sklepu za kaucją, wiadomość w Administr. Kurjera. 1325
Osoba grająca bardzo dobrze na fortepianie, posiadająca szkołę P. Mikulego, obowiązująca się przytem

udzielać początków francuskiego i niemieckiego języka, życzy sobie obaj zaraz posadę nauczycielki w domu obywatelskim na wsi. Bliższa wiadomość pod cyfrę Ch. S. Lwów, poste restante. 5
On cherche une bonne francaise. Teodorowicz, Kopernika 26. 28
Organista bez nut, żonaty umiejący gospodarę przy probostwie, poszukuje posady za miernym wynagrodzeniem. Adres: Zubrze, p. Lwów „Organista“. 24
Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista poszukuje umieszczenia. Adres: Administracja Kurjera Lwowskiego. 26
Kawaler młody, posiadający kilka tysięcy w gotówce, poszukuje towarzyski życia, pannę lub wdowę byle młodą i z odpowiednim wykształceniem. Osoby interesowane będą łaskawe nadesłać swe fotografie i bliższe wiadomości jak najszybciej pod adresem: A. Kowalski w Dobrowodach, poczta Monasterzyska. 23
Egzaminowanego Leśniczego, który ry oraz rozumie się na Pasiecznictwie, najnowszej metody, z dno-goletnia praktyka poleca Komisowe Biuro Załatwień Wereszczyńskiego, Krakowska 15. 19
1, 2 pokoje, kuchnia, piwnica Zielona 57. 1275

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.
Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 574
3 pokoje z kuchnią, Zygmuntowska l. 13. 1212
2, 5, 8, pokoi z balkonem i piętrem, ulica Kraszewskiego l. 23. 1289
4 pokoje, kuchnia, spiżarnia z przynależnościami, i sklep z pokojem i sklep są zaraz do wynajęcia w kamienicy przy ulicy Hetmańskiej l. 22. 1288
Ulica Kurnicka 3. pomieszkanie, dwa pokoje, nyża, kuchnia, albo 3 pokoje, przedpokój, nyża, zaraz do wynajęcia. 1310
Wafowa 3. Pierwsze piętro do najęcia. Siedm pokoi, kuchnia, przedpokój. 1304
Sklep względnie dwa sklepy do najęcia. Sobieskiego 2. (pl. Marja-cki 10.) 1305
Pokój kawalerski, Teatyńska 11. 1312

3 pokoje z przynależnościami, ralnicka 8. 1311
Pomieszkanie, składające się z pięciu pokoi na I. piętrze, z przynależnościami zaraz do wynajęcia. Teatyńskiej l. 3. do wynajęcia. 1312
Zaraz do wynajęcia ulica Kraszewskiego l. 23. I. piętro, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia etc. 1313
Pokój kawalerski umeblowany, także potrzebny z całym meblami, zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość dozoreca domu Czarny l. 1. 1314
Pomieszkanie przy ulicy Kraszewskiego l. 13. 5 pokoi frontowy z balkonem, kuchnią, strychem, piwnicą, 2 lub 3 pokoje z strychem i piwnicą, 1 duży pokój pojedynczy. 1315
Przy ul. Kurlowej l. 9. 2 pokoje na I. piętrze. 1316
Ulica Słowackiego l. 1. piętro, 5 pokoi, przedpokój, balkon, kuchnia, spiżarka, dwie piwnice, bny strych zaraz lub od 1. grudnia do najęcia. 1317
3 pokoje z kuchnią, weranda, dem zaraz do wynajęcia. Korytna 3. 1318



Zagraniczne monety i banknoty
kupuje i sprzedaje
po najprzystępniejszych cenach
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie
Przekazy na wszystkie większe miasta Europy i Ameryki.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Lekarz dentysta
M A R K
dyplomowany na wszechniczy wiedeńskiej — otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.
Sporządza sztuczne zęby i szeregki całe, oparte na ciśnieniu powie-
podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie
operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem,
srebrem, cementem i t. p.

Sklady po wsiach
wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty
wywieszzone.



Sklady po wsiach
wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty
wywieszzone.

J. ANDELA
ROSZEK ZAMORSKI
zabija
USKWKY, PCHLY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE,
MUCHY, MRÓWKI, STONOZI, MOLE,
ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością
i efektywnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów
ani ślad nie pozostaje.
Prawdziwy i tanio do nabycia
Droguerji J. ANDELA
13 „zum schwarzen Hund“, Husgasse 13
13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) w Pradze.

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“,
Mikolasek, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarz, ulica
Józef Hanke, Alojzy Häbner, Beiser Jakob, aptekarz;
Bayer; BIALA: Emil Kruppa; BRODY: W. Landesberg, apt.;
ODORÓW: St. Daszkiewicz, apt.; FRYSZTAK: Jan Zanowski, apt.;
ODEK pod Lwowem: Antoni Lippus; JASŁO: R. Palek, apt.; KOŁO-
JA: E. Stenzel, apt., J. Sidorowicz, apt.; KOSSÓW: S. Bursa, apt.;
AKÓW: Antoni Hawelka, E. Radler, apt., E. Stockmar, apt., W. Redyk,
i K. Wiszniewski, apt.; KROSNO: Jan Łazarowicz; KULIKÓW: B.
Kutty, apt.; KUTTY: Aleksander Zagajewski, apt.; NOWY TARG: Ad-
man, C. Bauer, T. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Licht-
n; NIEMIRÓW: K. Przedzimirski, apt.; PRZEMYSL: A. Faliszewski;
KAL: Eug. Wysoczański, apt.; SUCHA: C. Czernicki, apt.; ŻYWIEC:
Pawluskiewicz; STAREMIĄSTO: A. Paluch, apt.; TARNOPOL: Fr.
Prógiewicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Ste-
berg; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Rauch-
ger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Beil, apt.; GLI-
ANY: A. Helm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz.; KOPECZYŃCE:
Roder, aptekarz.

ZUPEŁNIE
bezpieczna lampa naftowa!
Niebezpieczeństwo
eksplozji i pożaru
całkiem
wykluczone



Przy
lampie takiej, choć-
by się przewróciła, be-
dąc już zaświeconą, nafta nie
może eksplodować a zatem wszelkie
niebezpieczeństwo jest wykluczone.
Prospekt na żądanie gratis.
Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny
ZYGMUNT FREY we Lwowie
Biuro i skład ulica Hetmańska l. 8. (Hotel Langa)

UNIWERSALNA LAMPA BEZPIECZENSTWA Patent Siamanga

Cacao w proszku
pozbawiony tłustych części na
sposób holenderski wyrabiany
w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo
Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. i
oraz czekoladę w różnych ga-
tunkach poleca **Henryk Treter**
fabryka parowa czekolady i cu-
krów deserowych we Lwowie
ulica Kopernika l. 3.



PARYŻ
WIELKIE MAGAZYNY
MODNYCH TOWARÓW

Printemps

Wspaniałe album ilustrowane,
zawierające 554 rycin niewyda-
nych dotąd sukien damskich, go-
towych ubiorów, materij na ubio-
ry dla Pań, dzieci i mężczyzn itd.
itd., jak również, wymienienie po
nazwisku materij jedwabnych weł-
nianych, bawełnianych, sukiennych,
płóciennych itd. itd.

Wyszło z druku
i wysła się bezpłatnie i franco na
żądanie zafrankowane przesłane do
PP. JULES JALUZOT & Cie
w Paryżu.

Również wysła się bezpłatnie
próbki różnych materij, składają-
cych kolosalne zapasy magazynów
PRINTEMPS. (Dokładnie odzna-
czyć w liście gatunek i cenę).

Wysła bezpłatnie do całej mo-
narchji Austro-Węgierskiej wszelkich
sprawunków, mających najmniej 25
franków wartości, a z opłatą kosztów
przesyłki i cła z podwyżką 15 proc.
od wartości.

Dom ekspedycyjny Mozart-
plac Nr. 4. w Salzburgu.

Izydora z Ostrowskich
GRZYBINSKA
udziela
lekcyj śpiewu solowego
podług metody włoskiej w jak naj-
łatwiejszy sposób, mając długolet-
nią praktykę wyrabia każdy głos
w najkrótszym czasie, tudzież
przygotowuje do oper.
Mieszkanie ulica Teatralna l. 21.
drugie piętro. 247

Winogrona
świeżo rwane na kurację i do stołu,
rozseła za pobraniem albo za gotówkę
franco koszyk 5-kilogram. 1 złr. 60 ct.
J. Watz & Comp. handel eksport.
Werschetz Węgry.

20 parcel do sprzedania
przy ul. Brajerowskiej,
Podlewskiego, Szopena,
Moniuszki i Kazimie-
rzowskiej.
Blizsze informacje udzie-
la właściciel Emil Berte-
milian Brajer.

Winogrona prawdziwe fesslawskie
w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie
wysła Włosko-Tyrolska Owocarnia 46
Fryderyka Schleichera.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów
i magazynach perfum.
się
VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PPZYGETOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles **FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Dla każdego!

potrzebne jest dobre i eleganckie obuwie a szczególnie na porę letnią —
dlatego zwracam uwagę na mój własny wyrób obuwia, które chroni
od przezięczenia i nigdy nie przemaka. Polecam przeto najsumienniejsze
wybór gotowego obuwia po cenach następujących: męzkie 5, 5.50,
5.80, i 6 zł., wysokie z cholewami do błota po zł. 10. 12, 13, do 15
zł.; damskie buciki po zł. 4, 4.50, i 5, dzieciinne 1.80 do 3.50. Zara-
zem każdy przekonać się może, iż ten znakomity wyrób jest tańszy od
wszystkich zagranicznych lichych wyrobów. Zamówienia z prowincji usku-
tecznia się natchmiast wając wszelką gwarancję.

Aby każdy w zupełności odpowiedne mógł otrzymać obuwie zechce
miarą centymetrową oznaczyć jak tu wzorek:



Magazyn i pracownia obuwia
JOZEF MALEC
ulica Kazimierzowska l. 51 we Lwowie naprzeciw szkoły s. Army.

SKŁAD KAWY
Artura Koscińskiego
pod godłem 19
Chorążczyzna 22
W L W O W I E



we Lwowie Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport gruboziarnistej
wysmienitej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:
1 kilogram 2 złr.
na prowincji:
4 1/4 kilogr. złr. 10-10 franco
Odbiorcom nad 50 klg. opust.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do
wytępienia owadów domowych
mianowicie

FENILIN
do wyniszczenia moli z za-
rodkami w sukniach, futrach
i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer, pu-
dełko 30 centów.

Papier antymolowy
ochrania od moli, futra,
suknie, portjery, firanki i
meble, sztuka 30 ct.

GRYLON
wytruwa szwabę, karakony,
stonogi, świerszcze, szczy-
pawki, karcluchy, prusaki
itp. flakon 30 ct.

Mikoton
niezawodny środek do wy-
tępienia pluskw, flakon 50 ct.

Proszek perski
do wygubienia plech, itp.
owadów, paczka 5, 10 cent.
flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych
we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3; w Ho-
telu Europejskim plac Marjański i przy ulicy Ha-
lickiej (róg ulicy Wałowej) — w Krakowie
Sukiennice l. 20. — w Czerniowcach Rynek 2.

Skład farb i handel materiałów



pod "Czar-nym Psem"

JÓZEFA HANKE

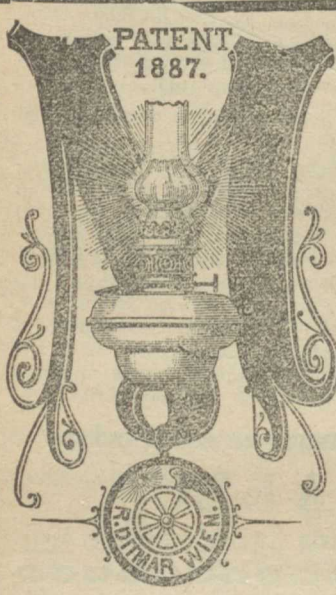
we Lwowie, Rynek 1. 38, we własnym domu poleca dla uczynienia podłogi piękna, połyskującą i trwałą uznaną powszechnie za najlepszą

Masę woskową do zapuszczania podłóg i Glazurę bursztynową do pocierania podłóg

Wszelkie gatunki szczonek

Masę woskową utrzymują na składzie:

- Andrychowie p. A. Pukalski, Baranowie p. E. Zucker, Biecz p. J. Młotkowski, Biecz p. U. Klein, Bobrow p. B. Azebiłowicz, Bochów p. J. Mielnik, Bolchochów p. M. Gottsmann, Bolechowice p. A. Lichmann, Borszczów p. O. Aronajty, Brodach pp. Witkowski i Sp., Brzeżanach p. B. Wronska, Brzeżanach p. E. Klimek, Brzozowie p. A. Marynowa i Sp., Buczaczu p. J. Neumann, Bursztynie p. F. Frinkel, Busku p. M. Goldhaber, Cieszanowie p. S. Spryng, Chodorowie p. Oscałd Paulo, Chorostkowie p. C. L. Press, Czerniowcach p. Ignacy Schmirch, Czorkowice p. A. Kosteck, Dębicy p. S. Seradnicki, Dolinie p. R. Turletaub, Doruchów p. W. Tereszy, Drohobyczu p. Teofil Jabłonski, Gródku p. S. Byn, Gródku p. A. Lippus, Grybowie p. A. Musyński, Grymatowie p. B. Genser, Haliczu p. L. Süssholz, Horodence p. J. R. Schor, Husiatynie p. L. Bernam, Jarosławiu p. J. Krasiński, Jasle pp. J. Pollak i Syn, Jazłowiec p. F. Grohs, Jezierzanach p. M. Sternschuss, Kachusz Towarzystwo spozycze, Kamionce Str. p. J. Sienka, Kaniuz Towarzystwo spozycze, Kępcach p. M. Barysz, Kolbuszowie p. Fr. Goldamer, Korkoniu p. St. Romanowicz, Korabówce p. M. Sternschien, Koszowie p. M. Kamil, Kozowie p. M. J. Alter, Krakowie p. H. Fritsch, Krasnowodzie p. J. Zaszaronicz, Krosnie p. F. Staudici, Kuty p. A. H. Weiser, Łancucie p. G. Daniłowicz, Łanckie p. J. Cotnarski, Łęzysku p. S. Pomeranz, Łimanowej p. E. Koszowowski, Lisaku p. H. Feischer, Lubaszowie p. H. Herzberg, Lubaszowie p. J. G. G. G.



Nowość! R. DITMARA c. k. krajowy uprzywilejowany FABRYCZNY SKŁAD LAMP we Lwowie, plac Marjański poleca ETEOROWE LAMPY najnowszej konstrukcji przewyższające w sile światła wszelkie dotychczas przez konkurencję polecane palniki Do nabycia w moich składach: w Wiedniu, w Pradze, w Peszeie, we Lwowie, w Graeu, w Tryjeście, w Berlinie, w Monachium, w Warszawie, w Medjolanie i w Bombayu. Rysunki wysyłam po doniesieniu mi rodzaju lampy gratis i franco. Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara niewybuchowego petrołu”. Skład podwójnie nafty salonowej rafinowanej i gospodarskiej. Telefon Nr. 226.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób zyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydać otąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na domowe piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najdniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr najlepszego piwa skiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne. Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za telną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, re placąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct. i zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli sprzedają najlepszego wystalego piwa lwowskiego. — Donosząc o szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniożonym służą Naftula Toepfer, właś. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska

Dla golących się niezbędne! Szybko i bezpiecznie golący aparat. Przez długoletnie zawodowe studjum udało mi się ostatecznie zkonstruować aparat do golenia szybko i bezpiecznie (żaden hybel), którym każdy nieumiejący się golić bezpiecznie bez zacięcia największą brodę w minucie sam lepiej jak golarz ogolić może. Cena 1 sztuki z pouczeniem 1 zlr. 90 ct. za pobraniem. Nicolas Hirnbal, fryzjer, Wien, 1., Schottenbastei Nr. 4. Świadectwo! Szanowny Panie! Jeden z moich przyjaciół zwrócił mą uwagę na wynalazek aparatu do golenia; upraszam o jeden egzemplarz za pobraniem z pouczeniem. Walla 27. Lipca 1887. Jan Wagar, proboszcz.

ZAKŁAD artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka przy ulicy Kopernika liczb. 9. we Lwowie 270 zaopatrzonej został w nowe maszyny pomocnicze, a mając doborowych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące rychło, tanio i odpowiadająco najwybredniejszym wymaganiom.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą Jan Wallach i Syn we Lwowie, Rynek liczb. 33. rok założenia 1841. poleca najnowsze materje modne zimowe od zlr. 1-40 zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje na damskie i męzkie pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znaczniej niższych cenach. Cenniki i próbki przygotowane.

| | | | |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa) ulica Ferdynadska 1. 7, kl. rozszlają za pobraniem obok wykazane towary w gatunku i w konanitu daleko lepszym i o 20% tańszym niż wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco. Towary nieodpowiednie przyjmuje napowrót. | Koszule męzkie z Klatau, białe lub kolorowe Ia zlr. 1-80, IIa zlr. 1-20. | Kotary z juty wzory tureckie kompletne zlr. 2-30. | Obrusy płócienne wszelkiego koloru 3 sztuki 1/4 zlr. 2, 3 szt. 1/4 zlr. |
| Koszule dla robotników z dobrego oxfordu 3 sztuki zlr. 2-— | Garnitur nakryć 1 na stół i 2 na łóżka z rypsu zlr. 4-50, z juty zlr. 3-50. | Prześcieradła bez szwu 2. m. dług. zlr. 1-50, siennik 2 metry długi Ia zlr. 1-40, IIa 90 ct. | Serwety płócienne 1/4 kwadratowe 6 sztuk zlr. 1-20. |
| Kalesony męzkie z barehanu, płótna lub kiois 3 pary Ia zlr. 2-50, IIa zlr. 1-80. | Kołdry na zimę, z Rouge lub kret. eleg. wyszywane zlr. 3. | Płótno domowe mocny gat. (29 łok.) 1 sztuk 1/4 zlr. 5-50, 1/4 zlr. 4-20. | Ręczniki z adamaszku płócienne 6 sztuk z frendz. zlr. 1-80, z brzegiem zlr. 1-20. |
| Szkarpetki męzkie na zimę, białe i kolorowe 6 par zlr. 1-10. | Koce na konie ciężki gatunek z kolorowym brzegiem 190 ctm. długi 130 ctm. szeroki Ia zółte zlr. 2-50, IIa stare zlr. 1-50. | Chyfon na bieliznę męzka i damska 1 szt. (30 łokci) Ia zlr. 5-50, IIa zlr. 4-50. | Płótno domowe mocny gat. (29 łok.) 1 sztuk 1/4 zlr. 5-50, 1/4 zlr. 4-20. |
| Czapki pluszowe dla męszczyzn i chłopców 6 sztuk zlr. 1-50. | Konevas na poszewki (1 szt. 30 łok. wied.) Ia zlr. 6, IIa zlr. 5-20. | Oksfort najnowsze wzory 1 sztuka (29 łokci) zlr. 4-50. | Barchan z Prońnicy 1 sztuka (29 łokci) biały lub czerny zlr. 6, brunatny lub niebieski zlr. 5-— |
| Pledy do podróży 3.50 metr. długi 1-60 met. szeroki zlr. 4-50. | Atlas Gradl na poszewki (1 szt. 30 wied. łoke) Ia zlr. 7-50, IIa zlr. 5-50. | | |
| Chodniki mocny gatunek resztki 10 do 12 metr. zlr. 3-50. | | | |

Wyłączny Skład komisowy Benedykta Schrolla Syna SZYRTINGI, SZYFONY sztuka 40 metrów od 7 zlr. 40 ct. do 18 zlr. 50 cent., metr od 18 1/2 cent. do 47 centów. PŁÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE (lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od zlr. 6-20 do zlr. 7-65 1 metr od 26 1/2 ct. do 33 centów. Greasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy poleca Skład fabryczny Ed. Oberleithnera Synów we Lwowie, plac Marjański 1. 8. Cennik fabryczny na żądanie gratis. Pp. Kupcom odpowiedni rabat!

Cena K... WE LWO... Kwartalnie 8... Półrocznie 7... Miesięcznie 1... Za nadsy... domu dopłaca... miesięcznie.

Na prow... Kwartalnie... Półrocznie... Miesięcznie... Za granic... nie 10 mark... Numer pojed...

Wieder... wczoraj t... wybrano t... Koła do t... obdarzono... żetowej p... z powodu... zdawcą M... sekretarzer... Potem... czeski i Lic... o pocztow... sować za... sownie do... prawo ozn... przysługiwi... na poprze... rozprawie... mo wicz... lono głoso... ciwko pro... Dep... zażądało z... o obrazę l... reformy te... ni). Obra... najbliższeg... Dep... o prestacj... go były... którzy za... chcą złożyć... aby ci nie... gli być pu... Ho m... ujęło się z... Adw... ska proced... siedzą, i ż... żej. Zresz... zajmować... Przej... pominają... kich, wki... pierał ted... Dep... wy drogo... wnioskowi... uchwalona... musi być... wszymi.

Po p... sza Koło... w tej spr... na własną... wa ta, jak... dzie na n... szoną w l... Kolon... W pr... prezes Pr... Bobrowo... zacji. Nie... 17 niemie... swej ojczy... odesłane... każda po...